

JA WIEM, ŻE MÓJ ODKUPICIEL ŻYJE

Jakub zachęca nas do brania przykładu ze starożytnych proroków i do naśladowania wytrwałości Hioba: „Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali.

Słyszeliście o wytrwałości Hioba i oglądaliście zakończenie, które zgotował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan” (Jk 5:10-11).

Mimo, że Hiob nie był doskonały (Hiob 13:26) i także musiał przyjąć napomnienie ze strony Najwyższego (Hiob 40:1-4; 42:1-6), to jednak jego wiara, prawość, nadzieja i wytrwałość są godne naśladowania. Jakub koncentruje się na pomyślnym zakończeniu jego strasznej próby, które nastąpiło już tu, w doczesnym życiu. Godne jednak uwagi są także wypowiedzi Hioba wskazujące na jego wiarę w przyszłe zmartwychwstanie.

PRÓBY I DOŚWIADCZENIA

Przypomnijmy, że to Bóg dopuścił, by szatan zabrał Hiobowi dzieci, majątek, niektóre sługi oraz zdrowie. Po tym, jak Hiob stracił wszystko, co miał, ale jeszcze był przy dobrym zdrowiu, to stwierdził:

„Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione. W tym wszystkim nie zgrzeszył Hiob i nie wypowiedział niczego niestosownego przeciw Panu” (Hiob 1:21-22).

Po tym, jak utracił także zdrowie, jego własna żona zwróciła się przeciwko niemu, mówiąc: „Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj!” (Hiob 2:9). Ten wierny mąż Boży odparł: „Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?”. Narrator tak to komentuje: „W tym wszystkim nie zgrzeszył Hiob swymi ustami” (Hiob 2:10).

Żono chrześcijanko, uczciwie zbadaj swoje postępowanie: Czy gdy twój mąż ma problemy, jesteś dla niego wsparciem i pomocą? Czy może przyczyniasz się jeszcze do pogorszenia jego samopoczucia, przez kąśliwe uwagi lub ostrą krytykę. Mimo woli nasuwa się wniosek, że diabeł nie zabrał Hiobowi żony, bo także ją wykorzystał jako swoje narzędzie.

FALSZYWI PRZYJACIELE I ICH FAŁSZYWA NAUKA

Problemem dla Hioba byli również jego przyjaciele. Oni przyszli go pocieszać, lecz zamiast tego oskarżali go o grzechy, których nie popełnił (Hiob 11:6; 22:4-11). Mało tego, jeden z nich zarzucił także zło nawet jego dzieciom, co było jawną sugestią, że ich tragiczna śmierć była karą Bożą (Hiob 8:4).

Przyjaciele Hioba, z pozoru byli obrońcami Boga i prawdy. Lecz w rzeczywistości przedstawiali uproszczoną, nieprawdziwą teologię, twierdząc, że tu na ziemi sprawiedliwym zawsze się powodzi, a złych zawsze dotyka kara Boża. Bardzo dokuczali Hiobowi. Warto się zatem zastanowić: Czy jestem prawdziwym przyjacielem dla innych? Czy może jestem jak przyjaciele Hioba i gdy moich przyjaciół spotykają nieszczęścia, zamiast okazać im współczucie, oskarżam ich o grzech? Czy moja teologia nie jest uproszczona i czy w imię ciasno rozumianego fundamentalizmu nie pomijam niewygodnej dla mnie lub głębszej prawdy, z którą nie mam odwagi się zmierzyć?

Potem Stwórca przemówił do jednego z trzech przyjaciół Hioba, Elifaza z Temanu:

„Mój gniew zapłonął przeciwko tobie i przeciwko dwom twoim przyjaciołom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Hiob. Dlatego teraz weźcie sobie siedem byków i siedem baranów, idźcie do mojego sługi Hioba i złóżcie je na ofiarę całopalną za siebie; a Hiob, mój sługa, będzie się modlił za was, gdyż tylko jego modlitwy wysłucham, by nie uczynić wam czegoś złego, gdyż nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Hiob”.

Dziwne jest jednak to, że niektórzy chrześcijanie cytują wypowiedzi przyjaciół Hioba jako Słowo Boże. Nie znaczy to, że w ich wypowiedziach brakuje ziarna prawdy. Chodzi raczej o to, że ich ogólny wydźwięk zasadniczo odbiega od prawdy.

NADZIEJA HIOBA

Hiob miał wszelkie powody, by być zniechęconym. Opisuje on swoje utrapienie w ten sposób:

„Moi bracia trzymają się z dala ode mnie, a moi znajomi stronią ode mnie. Moi krewni opuścili mnie, a goście mojego domu zapomnieli o mnie. Domownicy i służebnice moje uważają mnie za obcego, w ich oczach stałem się cudzoziemcem. Gdy wołam na mego sługę, nie odzywa się; sam muszę go błagać. Moim oddechem brzydzi się moja żona, jestem wstrętny swoim rodzonym braciom. Nawet mali chłopcy mną gardzą; gdy powstaję, urągają mi. Wszyscy moi powiernicy brzydzą się mną, a ci, których miłowałem, zwracają się przeciwko mnie. Moje kości przyschły do mojej skóry i do ciała; i uszedłem tylko z dziąsłami. Zmiłujcie się, zmiłujcie się nade mną, wy, przyjaciele moi, bo ręka Boża mnie dotknęła! Czemu prześladujecie mnie, jak to czyni Bóg, a nie możecie się nasycić widokiem mojego ciała?” (Hiob 19:13-22).

Mimo takiej beznadziejnej sytuacji, Hiob pokładał ufność w Bogu i w zmartwychwstaniu, mówiąc:

„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. Tak! Ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęsknić” (Hiob 19:25-27).

W drugim wydaniu Biblii Tysiąclecia, werset 26 oddany jest tak:

„Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę”.

Zatem jest tu mowa o zmartwychwstaniu. Zauważmy, że motywacja Hioba w kwestii zmartwychwstania nie opierała się jedynie na tym, że chciał żyć wiecznie w szczęściu. Jego najwyższym szczęściem, którego spodziewał się po dostąpieniu ostatecznego zbawienia, miała być niczym nie zmaczona więź z Bogiem, polegająca na oglądaniu Go twarzą w twarz. Hiob bardzo tęsknił za spotkaniem z Bogiem – on naprawdę bezinteresownie kochał Boga, wbrew temu, co oszczerczo mu zarzucał szatan. Hiob przypominał swoją postawą psalmistów (zwłaszcza Dawida), którzy nieraz smutno rozpoczynali swoje psalmy, pisząc o swoim przygnębieniu, lecz dalej nabierali otuchy, bo swe myśli kierowali ku Bogu i Jego zbawieniu.

Czy potrafisz, tak jak Hiob, spojrzeć poza utrapienia i znoje, wyglądając ku chwili spotkania z Bogiem? Czy rozmyślasz o powrocie Chrystusa w chwale i o naszym spotkaniu z Nim? A może troski i rozkosze tego wieku zduszają w tobie słowo Ewangelii, tak że stajesz się nieowocnym i pokonanym chrześcijaninem?

WYMIAR ETYCZNY WIARY HIOBA

Ten wierny sługa Pański swoim życiem poświadczał, że jego wiara jest autentyczna i wydaje dobry owoc. „Moja noga trzymała się mocno jego śladu; jego drogą szedłem i z niej nie zbaczałem. Od przykazań jego warg nie odstępowałem, zachowywałem w sercu słowa pochodzące z jego ust” (Hiob 23:11-12; porównaj także 29:14).

Hiob nigdy nie splamił się bałwochwalstwem (Hiob 31:26-28). Hiob nawet nie patrzył pożądliwie na pannę; unikał też cudzołóstwa, którym się brzydził (Hiob 31:9-12). Trzymał się z dala od oszustwa i od pokładania nadziei w dobrach materialnych (Hiob 31:5-6 i 24-25). Przejawiał wielką gościnność, wspierał ułomnych, ubogich, sieroty i wdowy; stawał w obronie bezbronnych (Hiob 31:31-32 i 16-23; 29:12-17). Ten mąż Boży nie cieszył się także z upadku nieprzyjaciela, ani nie przeklinał go (Hiob 31:29-30).

W Liście do Filipian apostoł Paweł wyraża swoje silne przekonanie, że dostąpi spotkania z Chrystusem „nie dzięki mojej sprawiedliwości mierzonej normą Prawa, lecz tej, która pochodzi z zawierzenia Chrystusowi i ma swoje źródło w Bogu – dzięki sprawiedliwości opartej na wierze” (Flp 3:9 *Nowe Przymierze - NP*). Jednak taka wiara dzięki Chrystusowi rodzi dobry owoc w postaci pobożnego i etycznego życia, pełnego dobrych uczynków, na co również wskazał apostoł narodów:

„Modłę się też, aby wasza miłość coraz bardziej się wzbogacała w poznanie i doświadczenie, byście rozpoznawali sprawy szczególnej wagi, byli szczerzy i nienaganni w dniu przyjścia Chrystusa, pełni owocu sprawiedliwości dzięki Jezusowi Chrystusowi, dla chwały i uwielbienia Boga” (Flp 1:9-11 NP).

Bóg także od nas oczekuje praktycznej sprawiedliwości w życiu codziennym.

ZAKOŃCZENIE

Drogi Bracie, droga Siostrze, może aktualnie przechodzisz ciężkie chwile i twoje serce jest rozdarte. Być może lekarz oznajmił ci, że masz raka, albo inną „nieuleczalną” chorobę. Może utraciłeś pracę i nie masz widoków na nową, a żona zamiast cię wspierać, krytykuje cię bezlitośnie. Może utraciłaś dziecko i trudno ci zagoić emocjonalne rany.

Może zdradzili cię przyjaciele, może zawiedli bracia i siostry. Może wydziedziczyli cię twoi rodzice tylko z tego powodu, że uwierzyłeś w Chrystusa. Może wydaje ci się, że mierzysz się samemu ze swoim problemem. Powtórz z wiarą za Hiobem:

„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje”!

On żyje i widzi twój problem. On doskonale zna twoje cierpienia. On zebrał twoje łzy w bukłak swój i są one zapisane w Jego księdze (Ps 56:9). Szukaj Go z całego serca, a On niezawodnie przyjdzie ci z pomocą. Może nie usunie twój problem, ale pomoże ci go znieść i przez Ducha Świętego wzbudzi w tobie tak silną wiarę, nadzieję i miłość, że będziesz w stanie znieść wszystko, nawet najgorsze cierpienia, wytrwać do końca tej pielgrzymki i w końcu spotkać się z Panem! Pamiętaj, Twój Odkupiciel żyje, i On zapłacił za ciebie najwyższą cenę ciała i krwi Chrystusa. On na pewno cię nie opuści, jeśli przy Nim wiernie trwasz.

Szymon Matusiak